

PRZEGLĄD SPORTOWY

**CENA
30
GR.**

Nr. 84 (677)

ŚRODA, DNIA 21 PAŹDZIERNIKA 1931 ROKU

ROK XI

KUSOCIŃSKI W WIEDNIU 14:42,8 na 5 klm.

Światowy wynik i nowy rekord Polski naszego biegacza

Garbarnia-Polonia 3:2, Wisła-Legja 3:1, Ł.K.S.-Warta 4:0. W boksie Warta-Polonia 11:5, BKS-Wawel 9:7

Wczorajszy dzień przyniósł sportowi polskiemu nowy triumf, nową zdobycz i nowe wywyższenie w randze międzynarodowej.

Dorobek ten mamy do zawdzięczenia nieporównanemu naszemu mistrzowi, dziś jednemu z najlepszych biegaczy świata, Januszowi Kusocińskiemu.

Startował on w Wiedniu, na 5 klm., w ramach mistrzostw lekkoatletycznych stolicy Austrii. Zwyciężył w niezwykłym czasie 14 min. 42,8 sek., bijąc rekord Polski o 12,8 sekund.

Cóż za wspaniała poprawa tabeli rekordów! Tam gdzie o jeden ułamek sekundy walczy się całymi latami, Kusociński od razu przeskakuje 12 szczebli i w hierarchii wyników zapisuje swój rekord cyframi godnymi zazdrości wszystkich stadjonów i wszystkich biegaczy.

Lecz pobicie rekordu Polskiego jest najważniejszym elementem nowego naszego triumfu.

Wysokość zwycięstwa Kusocińskiego uwidoczni się dopiero w zestawieniu z wynikami międzynarodowymi i pełnego nabierze znaczenia postawiona i porównana w wymiarach światowych.

Przez wynik swój Kusociński sklasyfikował się jako czwarty biegacz świata.

W roku bieżącym lepsze czasy uzyskali tylko trzej Finowie: Lehtinen 14:39,8, Isohollo 14:40,2 i Virtanen 14:40,8. Wyniki te ustanowiono podczas jednego „historycznego” biegu na mistrzostwach Finlandii w sierpniu b. r. w Helsinkach.

Fenomenalny czas Kusocińskiego przewyższa wszystkie tegoroczne wyniki Nurmiego, a trzeci z pośród wymienionej elity fińskiej, Virtanen, skapitulował dwukrotnie przed naszym mistrzem cztery tygodnie temu.

Również w hierarchii rekordów krajowych wysiada Kusociński na czoło najsławniejszych pozycji świata.

Obok rekordu Finlandii (Nurmi 14:28,2, co jest również rekordem światowym), Francji (Bouin 14:36,7) i Szwecji (Wid 14:40,4)



STRZAŁ SZYBKIEGO ŁACZNIKA

Typowy moment meczu Garbarnia — Polonia 3:2. Korniejewski (Pol.) łapie „szpic” Maurera (niewidocznego na zdjęciu), a Smoczek, Pazurek (Garb.) oraz Nowikow (Pol.) oczekują w charakterystycznej pozycji na rezultat strzału.

rekord Polski zdobywa dla siebie czwarte miejsce.

Wspaniały swój bieg rozegrał Kusociński w towarzystwie 11 partnerów. Obok 9-ciu biegaczy wiedeńskiej mniejszej klasy, stało się dwu konkurentów sławnych, znany nam dobrze Koszczak i Zabala.

20-letni Argentyńczyk, najlepszy biegacz Ameryki Południowej, zdobywca wszystkich rekordów tej cześci świata od 3.000 wwyż i rekordzista światowy na 30 klm.

Bieg reklamowany w Austrii szeroko i sensacyjnie, choć w wielu szczegółach fałszywie, zgromadził na trybunach wielkiego placu WAC-u tylko 1.000 widzów, ostatnich Melikanów lekkiej atletyki, niezbyt popularnej w piłkarskim Wiedniu.

Pogoda mimo chłodu sprzyjająca, bieżnia dobra, choć daleka od wymagań wzorowych stadionów.

Wśród publiczności nastrój dość niezdecydowany. Większość sympatyzuje z Zabala, który swój rekord światowy na 30 klm. ustanowił przed tygodniem w Wiedniu. Nie brak nawet takich, którzy typują jako zwycięzcę Koszczaka.

Grupa polska jest tym razem pewna siebie. Kusy dotychczas nie zawiódł!

Kapitan zważkowy P. Z. P. N-u mjr. Loth ustalił w niedzielę w nocy skład polskiej reprezentacji piłkarskiej na mecz z Jugosławią w Poznaniu w dn. 25 b. m.

Personalja naszej drużyny reprezentacyjnej wyglądają tym

Strzał! Na czoło z miejsca wychodzi Kusociński, by do końca nikomu nie oddać prowadzenia.

razem następująco: Fontowicz (Warta); Martyna (Legja), Bułanow (Polonia); Kotlarczyk II (Wisła), Kotlarczyk I (Wisła), Mysiak (Cracovia); Rieszner (Garbarnia), Kniola (Warta), Nawrot (Legja), Ciszewski (Legja), Balcer (Wisła).



MINUTA MILCZENIA.

Polscy piłkarze i lekkoatleci składają wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza w Brukseli.

na. Momentalnie odbiła się od reszty, idzie — n'e, wprost sady! — ostro jak maszyna, jak tank.

Pierwsze okrażenie — 372 m. — w ostrem tempie 1:03 m. Kusy patrzy na stoper. Koszczak jest za nim o 10 mtr.. Zabala o 20.

Drugie okrażenie 1:04 m, trzeci 1:06. W tym samym czasie przebiega sześć następnych okrażeń ze zdumiewającą regularnością.

Po 5-tem okrażeniu — było ich razem 13 z okładem — Kusy jest o 35 mtr. przed Koszczakiem i o 100 przed Zabala.

Czasy na 1490 m. — 4:17 i na 2.000 m. — 5:54,5 zwiastują wynik sensacyjny.

Z każdym krokiem widać, że w tym biegu jest jeden rywal, Kusociński walczy sam z sobą.

Publiczność, która oklaskiwała i dopingowała początkowo swego faworyta Zabala, zwraca oczy na Kusocińskiego i nie może ich od niego oderwać. Idealna równomierność, styl, rutyna i pewność siebie zdobywają mu brawa, okrzyki i entuzjazm widzów.

Kusy odsadza się od rywalów o 25 mtr. na okrażenie.

Tymczasem na dalszym planie Koszczak walczy z Zabala, przyciem obaj zameczają się gwałtownymi zrywami i atakami. To szamotanie na bieżni przy równomiernym a niedoścignym tempie naszego mistrza robi wrażenie — otwarcie mówiąc — żalodne i politowania godne.

Podczas jednego z ataków Zabala uderza Koszczaka w pięte.

Koszczak schodzi z toru.

Teraz już poza Kusym niema nawet na kogo patrzeć: został on sam i jego niezmordowane tempo. 9-te koło — 1:07,5. Kusy dubluje trzech maruderów. Na 3.000 mtr. — 8:43 m.

Rekord musi paść! Publiczność zelektryzowana. Nastrój gorączkowy.

10-te okrażenie 1:07. Kusy dubluje trzech następnych. 11-te i 12-te koło — 1:08.

Wreszcie ostatnie okrażenie! Finisz.

Kusociński zwiększa szybkość.

dubluje idącego na trzecim miejscu Błodyego

i w porównaniu sprincie, wśród ogłuszających krzyków i braw podbitej do reszty publiczności przerywa taśmę — niezłomny i niewiarogodny zwycięzca.

— Gdzie Zabala? — szukają go na bieżni.

— Prawie o okrażenie z tyłu! Gdzieś o 320 mtr. odrzucony od zwycięzcy, pada do mety.

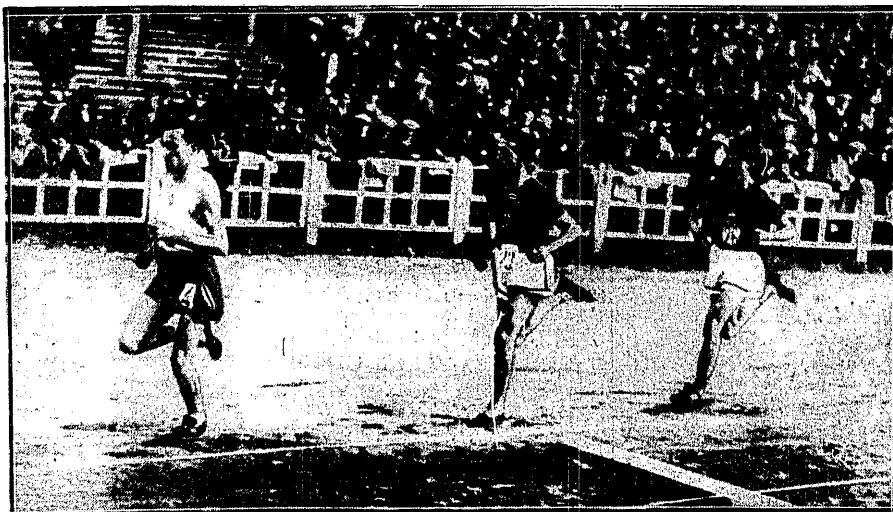
14:42,8 — tyle zużył Kusociński, 15:37,7 spotrzebował Zabala.

Triumf pod każdym względem.

Gratulujemy naszemu zwycięzcy, ściskamy jego dłoń.

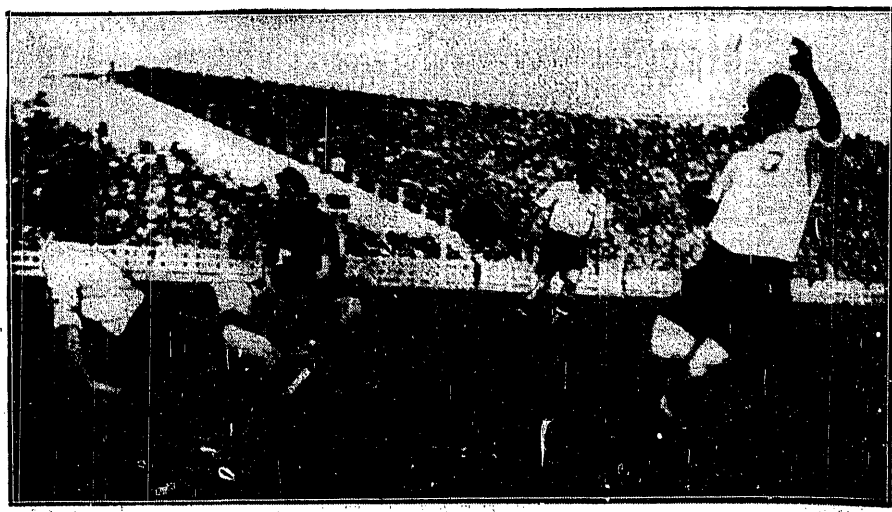
— Jestem zadowolony — mówi nam Kusociński — żałuję, że z Nurmim obratem inna taktykę, niż dzisiaj. Widzę, że dla mnie najlepiej jest biec na czas, bez względu na konkurentów.

— Zostaje w Wiedniu — ciągnie dalej — do poniedziałku. Czekam tu na zaproszenie do biegu Prix Jean Bouin w Paryżu. Jeśli zaproszenie nie nadjdzie wracam w poniedziałek do Warszawy.



JESZCZE WSZYSCY RAZEM

Kusociński prowadzi bieg 5 klm. w Brukseli przed Marechałem i van Rumstem. Za chwile znakomity biegacz obejrzy się, powiększy tempo i zgubi rywali o setki metrów.



TEN STRZAŁ DECYDUJE O ZWYCIĘSTWIE!

Piłka do ostrym strzale Voorhoofa otarła się o Martynę, zmyliła Fontowicza i zapewniła Belgom zwycięstwo 2:1. Od lewej widać graczy polskich: Bułanowa, Kotlarczyka II i Martynę.

Dwie porażki Polonii warszawskiej

Garbarnia zwycięża piłkarzy 3:2

utrzymując swą pierwszą pozycję w tabeli ligowej

Kiedy na boisko Polonii w Warszawie wystąpili w ubiegłą niedzielę aktorzy meczu ligowego Polonia—Garbarnia, a widzowie skonstatowali w drużynie gospodarzy nieobecność Jelskiego i Suchockiego.

nikt nie przypuszczał nawet, że zespół ten omal nie odbierze dwu cennych punktów najpoważniejszemu obecnie pretendentowi do korony mistrzowskiej — Garbarni.

A jednak rzeczywistość przekroczyła wszelkie wyliczenia teoretyczne i tylko wielka spoistość drużyny krakowskiej, a jeszcze większa indywidualność jej łącznika Pazurka I pozwoliły Garbarni zeisć zwycięsko z boiska.

Garbarnia wystąpiła w składzie: Gregorczyk, Konkiewicz, Bill, Skwarczewski, Wilczkiewicz, Nagraba, Rieszner, Maurer, Smoczek, Pazurek I. Bator.

Polonia — Korniejewski; Bulałow, Nowikow; Seichter, Alaszewski, Odroważ; Szczepaniak, Ogrodziński, Malik, Pazurek II, Wróbel. Gra prowadzona od samego początku niezwykłe żywo i energicznie

obfitowała w szereg momentów o wielkim napięciu emocjonalnym. Garbarnia atakuje początkowo głównie Batorem, którego wyraźnie niedysponowany Seichter nie może w żaden sposób utrzymać. To też już w 7-ej min. po akcji lewoskrzydłowego Garbarni do linii dochodzi Smoczek i zdobywa z trzech metrów prowadzenie.

Na szczęście dla Polonii bramka ta zbiega się z kontuzją Seichtera, który przechodzi na miejsce Pazurka II w napadzie. Zamiana ta, okazuje się, wychodzi gospodarzom na dobre: Pazurek unieruchamia lewą stronę napadu krakowian, a napad Polonii we czwórce ze starym Seichterem lepiej daje sobie radę niż z zatrzymanym stale gra Pazurkiem.

Po pięknym wolnym Szczepaniaka sparowanym nie bez trudu przez Gregorczyka, prawoskrzydłowy inicjuje piękną akcję: piłka dostaje się na lewą stronę, gdzie po kiksie Seichtera dochodzi do głosu Wróbel i skończym strzałem wyrównuje na 1:1.

Gra naogół wyrównana z wybitnymi okresami przewagi to jednej to drugiej strony przynosi jeszcze do przerwy za wysoki strzał Smoczka, przepiękny kornier Szczepaniaka i wolny Pazurka I, strzelony w aut.

W pierwszych minutach po zmianie stron Polonia jest stroną wyraźnie przeważającą.

Malik ma najlepszy swój mecz w sezonie, dzielnie sekunduje mu też Ogrodziński, a nawet Wróbel i Seichterem, jakkolwiek bardzo prymitywni zawsze niepokoją po swojemu tyły przeciwników.

Minuta 9-ta przynosi prowadzenie gospodarzom: Malik świetnie wystawia Szczepaniaka, ten po

biegu oddaje mu piłkę, która już za chwilę trzepocze się w siatce.

Polonia przeważa nadal, to też popełnia wielki błąd, cofając do tyłu Seichtera, który płacze się tylko po boisku i raczej wprowadza w błąd swemi kiksami partnerów, niż im pomaga.

Powoli jednak goście przychodzą do głosu: ładny strzał Maurera mia słupkę o centymetry, Pazurek I inicjuje przeboje, likwidowane jednak przez tyły Polonii.

Brat na brata. W tym okresie ma miejsce zabawny incydent: do piłki idącej górą idzie Pazurek I, a jego rodzony brat cofa się do niej tyłem; w efekcie gracz Garbarni leży jak długi i wtedy polonista konstatuje z przerażeniem w oczach, że stał się wrodzonym bratem.

W tyłach Polonii demonstruje cała swa zaiste wielką klasę Bulałow:

jego taklingi i wykopy, początkowo niepewne, są wprost imponujące. Gracz ten mając obok siebie arcy-powolnego i niezwykłego Nowikowa

dwoi się i troi, jest dosłownie wszędzie.

Mimo to nie może on zapobiec wyrównaniu, gdy po doskonałym wystawieniu prostopadłem Smoczka do piłki dochodzi Pazurek I i

Mecz Polska — Jugosławia rozegrany będzie na stadionie miejskim w Poznaniu. Z Warszawy wyjeżdża na mecz ten przodkiem PZPN. Zawody prowadzi Czech p. Krišna. Przeciwnikami Garbarni w Jugosławii

lokuje piłkę w siatce. Gospodarze znów przedstawiają drużynie — Pazurek II idzie do napadu, Seichter do pomocy, Garbarnia jednak zdobyła już rozpad.

a Polonia przeciwnie — opadła na siłach. Ogrodziński jest po dawno zbył powolny, Alaszewski coraz częściej nie trafia w piłkę. Wróbel wogóle nie istnieje.

To też, kiedy w 26-ej min. Skwarczewski wystawia piłkę Pazurkowi, ten mimo że kurczowo trzymany rekoma dochodzi do strzału i mimo pięknej parady Korniejewskiego zapewnia swę drużynie zwycięstwo i otwiera dalszą drogę w pochodzi do tytułu mistrzowskiego.

W drużynie zwycięzców wyróżnić należy Konkiewicza (mimo braku wykopy), Wilczkiewicza (mimo intencji do gry foul), Skwarczewskiego i Pazurka. Obaj skrzydłowi i Smoczek nie ciekawego nie pokazali. Maurer zademonstrował kilka przytomnych, jakkolwiek niecelnych strzałów.

U gospodarzy na plan pierwszy wybił się Bulałow, niewątpliwie najlepszy gracz na boisku.

Pozatem Malik zadziwiał ruchliwością i dobrą orientacją, a Szczepaniak pięknymi strzałami i centrami.

Sędziował b. dobrze r. Wardeszkiewicz z Łodzi.

Wł. będą S. K. Jugosławia i Beogradski Klub Sportowy. Obydwa te zespoły dają do reprezentacji przeciwko Polsce tylko po dwu graczy, występują więc przeciwko drużynie krakowskiej w składzie najsłabszym.

ZAKŁAD P ZYROD LECZNICZY I WYPOCZYNKOWY Oskara Wojnowskiego i Dr. Med. Z. Koellnera W ZAKOPANEM OI WARTY CAŁY ROK. Ziołolecznictwo, Elektroterapia, Hydroterapia, Termoterapia, Heljoterapia. Prospekty wysła się na żądanie. Przyjęcia tylko za uprzednim zgłoszeniem.

Bokserzy pokonani przez Wartę 11:5

w ćwierćfinałowym meczu drużynowych mistrzostw Polski

11 : 5 w boksie to już nie porażka, ale klęska. Warta pokonała w tym stosunku Polonię w ćwierćfinale mistrzostw drużynowych Polski, ale mowy być nie może o klęsce drużyny stołecznej. Wynik cyfrowy nie oddaje poprostu jak tyle razy zdarza się to w sporcie, istotnego stosunku sił i przebiegu walk. 10:6, raczej 9:7 byłoby sprawiedliwiej.

Przedewszystkiem zawinił tu sędziowie krzywdząc dotkliwie Mizerskiego. Szacunek dla tytułu mistrza Polski Wiśniewskiego nie usprawiedliwia parterzenia przez palce na nieustającą, wzrastającą z rundy na rundę przewagę warszawianina. Przyznać tenis bokserowi, który z trudem stał na nogach, wytrzymując do końca jedynie dzięki nadludzkiej wytrzymałości to zakrawa na stroniczość. Dlaczegoż bowiem nie uznano za nierozstrzygniętą walki Anioła — Działowski, w której, jeżeli była nawet przewaga Anioła, to naprawdę minimalna. Dlaczegoż ogłoszono remis w spotkaniu Forlański — Pernak, w której dysproporcja sił była znacznie mniejsza.

Nie, sędziowie, niepotrzebnie podarowali 60 punkt Warcie. Była ona lepszą i wygrałaby i tak, zasłużenie, oklaskiwana przez publiczność. A tak nie możemy oprzeć się wrażeniu, że o wyniku zadecydowały nie tylko umiejętności bokserów, ale i intrygi zakulisowe. Gdyby bowiem przyznano zwycięstwo Mizerskiemu, Wiśniewski przestałby być automatycznie kandydatem na reprezentanta Polski przeciw Niemcom.

Ten jeden grzybit nie mógł tępsuć atmosfery meczu, zwłaszcza, że kończył on spotkanie. Do tego czasu wszystko szło

harmonijnie i składnie, walki były w całym tego słowa znaczeniu piękne i emocjonujące. Trudno powiedzieć, by faworyci zawiedli; nie, poprostu ich przeciwnicy wzniesli się do poziomu swych renomowanych przeciwników.

Warta była równiejsza, nie miała słabych punktów, miała zresztą łatwiejsze zadanie, brońbawem swego dominującego stanowiska. Bokserzy Polonii stawiali wszystko na jedną kartę, walczyli ambitnie i rozzumnie. Znając atuty swych przeciwników, starali się je przedewszystkiem sparaliżować — udało im się to w większości wypadków, ale nie wystarczało do zwycięstwa.

Kazimierski pokazał wszystkie swe możliwości w meczu z Wyrzykiewiczem. Zabrakło mu jednak jednego atutu, chwały każdego boksera—ciosu. To też optyczne wrażenie walki było raczej miernie. Kolosalna praca destrukcyjna, oparta na doskonałej technice i inteligencji, wykorzystywanie każdego słabego punktu przeciwnika, każdej luki w gardzie, prosiło się poprostu o efekt końcowy—nokaut. Brak był jednak, wśród dziesiątków celnych ciosów tego, jednego, królewskiego. Wyrzykiewicz trzymał się dzielnie, ripostował nawet skutecznie, gdyż Kazimierski nie zwracał uwagi na obronę, prac ciałem naprzód.

Triumfem silnego, szybkiego ciosu było zwycięstwo Gossa z Wolniakowskim. Poznańczyk był właściwie lepszy, trafiał rzadziej, ale celnie. Cóż z tego, kiedy w istnej powodzi ciosów zadawanych naoslep, chaotycznie i bez planu przez Gossa, znalazło się parę skutecznych, które zlamaly odporność Wolniakow-

skiego. Przesądził zwycięstwo nokdaun, któremu uległ poznańczyk w pierwszej rundzie.

Pernak okazał się mistrzem konsekwentnej defensywy. Przez jego zamkniętą gardę nie mógł się przedostać cios mistrza Polski. Widać było, że Forlański jest lepszy, ale Pernak nie pozwolił mu tego udowodnić. Ale że defensywa nie zawsze przynosi punkty, że riposty i anemiczne ataki Pernaka były raczej pchnięciami niż ciosami, że Forlański miał stale inicjatywę i parę razy trafił warszawianina, więc zwycięstwo Forlańskiego jest zasłużone.

Trzeba nibylejakich umiejętności bokserkich, aby zwyciężyć Anioła. Ten wyrobnik ringu, pracy stała naprzód do infingingu, eksploatujący nie błyskotliwie i bez klasy, poprostu przeciętnie swój kapitał pracy destrukcyjnej, nie reaguje na otrzymane ciosy, nie peszy się takimi drobnostkami, jak przecięte oko. Działowski był niezdecydowany, zarobek punktów zdobytych w walce na dystans „przepliał” odrzuca w walce zbliska, to też, mimo paru momentów ładnych, był w sumie nieznacznie gorszy od Anioła.

Arski przerosł samego siebie. Jego boks porwał. Szalone tempo, konsekwencja, nieustępliwość, świetna technika, siła ciosu — oto jego walory. Ofiarą ich stał się Wolski II, któremu poznańczyk nie pozwolił się poprostu opamiętać. Gdyby nie odporność warszawianina, nokaut byłby niemiękniony. A tak było tylko zwycięstwo na punkty Arskiego, po ładnej walce.

Mroczkowski znalazł sposób na Majchrzyckiego: tempo, grad ciosów, bezustanny atak. Mistrz Polski nie umiał sobie z tem poradzić. Parował dziesięć uderzeń, w tej samej chwili jednakże trafił go. Najprzemysłniejsze tricki defensywne zawodziły wobec furjackich i niewiele z boksem wspólnego mających ataków warszawianina.

Wreszcie Majchrzycki miał tego dosyć. Mroczkowski zaczęsto i zabolesnie trafiał — to było nieprzyjemne. I poznańczyk postanowił znokautować przeciwnika, choć tego tak nie lubi. Ów krótki, pyszny cios z prawej przyszedł jednak zapóźno, pod koniec czwartego spotkania. Mroczkowski podniósł się oszołomiony, sekundant jego trener Cziron wywiesił nawet sztandar kapitulacji, ale warszawianin dotrwał do końca.

Gwoździem dnia była walka Mizerski — Wiśniewski. Początkowo przewagę ma poznańczyk, który skutecznie stosuje proste i powstrzymuje skupiony, prowadzony na fordystans atak Mizerskiego. Parę ciosów warszawianina muska jednak podbródek Wiśniewskiego i opór jego coraz bardziej słabnie. Mizerski ma za wsze ostatnie słowo do powiedzenia, a słowo to jest bardzo ważne i piętnuje twarz Wiśniewskiego. W czwartym starciu poznańczyk jest jedną wiarłą kalużą krwi, cudem trzyma się na nogach, a riposty jego są odruchami samoobrony i instynktu. Orzeczenie sędziów przyjęte jest burzą protestów.

Tomaszewski zdobył 2 punkty walkowerem i w rezultacie Warta wygrała 11:5. Sędziował w ringu p. Sadłowski, na punkty pp. Landeck i Koprowski. Widzów 2000.

IX Konkurs Olimpijski

na odgadnięcie wyników 8 meczów ligowych z dn. 1 i 8 listopada

100 złotych na ekspedycję do Los Angeles

ofiarował p. E. Radomski ze swej wygranej w VII-ym konkursie

W dzisiejszym numerze „Przeгляdu Sportowego” dajemy drugi już kupon nowego, IX-go konkursu olimpijskiego. Wyniki meczów, wchodzących w skład obecnego konkursu, niewątpliwie trudniejsze będą do odgadnięcia, niż kiedykolwiek dotychczas.

O ile nikt nie upora się z trudnościami odgadnięcia wszystkich wyników nagroda 500 złotych rozdzielona zostanie między tych, którzy 7 wyników zdołają trafnie przewidzieć.

Kto chce obecnie ubiegać się o zdobycie naszej premii, musi, obok koniecznej intuicji, rozważyć dokładnie wszelkie możliwości, wszelkie „za” i „przeciw”, musi śledzić bacznie formę nie tylko całych drużyn, ale nawet poszczególnych graczy.

Nasza idea zdobywa coraz to nowych uczestników, każdy konkurs przynosi Komitetowi Olimpijskiemu coraz to większe wpływy, które, być może, w po ważny sposób przyczynią się sprawie wysłania naszej reprezentacji do Los Angeles.

Na zakończenie, jak to już zawsze czynimy, przypominamy warunki konkursu.

Każda rubryka stanowi oddzielną całość. Należy ją wypełnić cyframi 1 (zwycięstwo gospodarzy), 2 (zwycięstwo gości), lub 0 (wynik nierozstrzygnięty), następnie kupon „do zachowania”

Kryzys finansowy, który ogarnął cały świat, może zachwiać Igrzyskami olimpijskimi. Dzieli nas od nich niecały rok (od Lake Placid parę miesięcy), a nikt jeszcze dokładnie nie wie, czy pojedzie i kto pojedzie. Przygotowywane obecnie środki finansowe, wobec ciągłych załamów waluty mogą nie wystarczyć, to też coraz energiczniej zaczyna domagać się prasa europejska skrytalizowania propozycji, jak ma wyglądać pomoc finansowa, o której Amerykanie mówią ogólnikowo. Jak dotąd nie padła z za Oceanu ani jedna konkretna propozycja, a oficjalnie zapytanie Węgier pozostało bez odpowiedzi.

Tymczasem w Anglii głośno mówi się i pisze o odłożeniu Igrzysk, a w pozostałych państwach sytuacja nie jest zupełnie wyjaśniona. Projekty zmieniają się z dnia na dzień.

zatrzymać dla własnej kontroli, a kupon „do wysłania” wysłać pod adresem Komitetu Olimpijskiego — Warszawa, Wiejska 11. Do każdego kuponu należy dołączyć znaczek pocztowy za

1 złoty. Zaznaczamy również, że przy nadsyłaniu kuponów powołać się można na kupony unieważnionego VIII-go konkursu, przekazując nadesłane wówczas znaczki na cel IX-go konkursu.

Na boiskach Lwowa

LWÓW, 18.10. — Tel. wł. — We Lwowie zabrakło wprawdzie dzisiaj atrakcyjnych spotkań ligowych, niemniej jednak panował na wszystkich odłamkach bardzo żywy ruch.

Pogoń — Czarni 1:0 (1:0). Zawody te miały w całym tego słowa znaczeniu charakter towarzyski. Możliwość ostatecznie nie mieć przeciwko temu rodzajowi postawienia sprawy, gdyby równocześnie nie pobierano od widzów opłat, które obowiązują już do większego wysiłku, niż to miało miejsce dzisiaj na boisku Czarnych. Zamiast zapowiedzianej pokazowej gry upłynęła pierwsza połowa pod znakiem słowich harców, które ani nie były ciekawe, ani też nie przedstawiały żadnej poważnej wartości. Pogoń zdobyła w 20-ej minucie przez Skowrońskiego jedyną bramkę dnia.

Old — boye — Lechia: 1:0 (1:0). Lechia wystąpiła w składzie silnie osłabionym. Jedyną bramką padła z zamieszaniem. Sędziował p. Hansman, widzów około 500. Ukraina — AZS: 2:2. W pierwszej

połowie przewaga Ukrainy, w drugiej akademicy stawili silniejszy opór, okazując się drużyną równorzędną. Bramki dla Ukrainy zdobył Gocki, dla AZS-u Dyki. Sędziował p. Seeman, Biały Orzeł — Habima (Borysław) 3:2 (2:1). Zawody kwalifikacyjne o wejście do klasy A wzbudziły znaczne zainteresowanie. Lwowianie odnieśli zasłużone zwycięstwo, dzięki czemu ich wejście do klasy A jest prawie pewne. Dwie bramki dla Białego Orła zdobył Jabłoński, jedną Matusiński, dla gości obie skrzydłowi.

W ramach drużynowych mistrzostw bokserkich Lwowa rozegrano trzy spotkania i tak Leopolda pokonała Rekerd w stosunku 8:6, w drugim ćwierćfinale Lechia wygrała ze Startem w o. W trzecim ćwierćfinale Hasmona zwyciężyła Czarnych, w stosunku 16:0, również w o. Spotkanie to nie doszło do skutku z powodu nadwagi trzech zawodników Czarnych. Półfinał rozgrywek odbędzie się między Lechią i Hasmoną we wtorek.

OBECNY STAN TABELI LIGOWEJ. Tabela z 12 zespołami: 1) Garbarnia 19 26 42:18, 2) Wisła 20 26 49:27, 3) Warta 19 23 56:27, 4) Legia 19 23 45:30, 5) EKS 20 22 45:35, 6) Pogoń 17 22 34:27, 7) Ruch 18 19 35:39, 8) Polonia 19 16 28:43, 9) Cracovia 18 16 25:50, 10) Czarni 20 11 23:59, 11) Lechia 20 12 29:47, 12) Warszawianka 17 10 29:47

Dzień sztafet zorganizowała w Warszawie Skra. Wyniki były następujące: 4x100: 1) AZS 45,9 (Twardowski, Lada, Miller i Łopacki), 2) Skra o 6 mtr.; olimpijska: 1) AZS 3:41,8 (Prużkowski, Miller i Łada i Łopacki), 2) Warszawa wianka 3:42,6, 3) Skra; „szwedzka” 1) AZS 2:11 (Miller II, Gałęzowski, Lada, Łopacki), 2) Skra 2:11,8. 50 km wysięg kolarski o mistrzostwo klubów robotniczych Warszawy, wygrał doskonale kolarz Skry Paluszek w czasie 1 g. 42 m.



EUGENIUSZ RADOMSKI

Jeden ze zwycięzców VII-go konkursu olimpijskiego, zdobywca nagrody 150 zł. p. Eugeniusz Radomski, nadsyła nam następujący list:

Szanowna Redakcjo! Będąc jednym z szczęśliwych zwycięzców Konkursu Olimpijskiego, z wygranej kwoty Zł. 150.— w celu poparcia dalszej akcji Sz. Redakcji w gromadzeniu Funduszu Olimpijskiego — składam Zł. 100.— na tenże Fundusz. Sztandar Polski winien godnie zawiązać na maszcie Olimpijskim w Los Angeles w 1932 r. Łacze wyrazy szacunku i poważania Eug. Radomski, buchalter.

Oto obywatelskie słowa, godne nagrodzonego uznania i przykładu.

W trudnych dzisiejszych czasach, kiedy nadrobienie grosz stanowić może różnicę w budżecie, p. Radomski, zdobywca się na ofiarę 100 zł. w imię hasła olimpijskich w imię godnej reprezentacji barw polskich, w imię najdroższych dla każdego sportowca idei. Polski Komitet Olimpijski za naszym pośrednictwem składa p. Radomskiemu najszerzej podziękowania za hojną ofiarę.

Czechosłowacki Związek Narciarski postanowił obsłać Igrzyska Olimpijskie w Lake Placid ośmioma zawodnikami, którzy poddani będą specjalnemu treningowi. Na swem ostatnim zebraniu związek postanowił zwrócić się do Polskiego Zw. Narciarskiego z propozycją wysłania wspólnej ekspedycji zimowej do Lake Placid, celem zmniejszenia kosztów.

Anglia pokonała Niemcy w meczu hokeja na lodzie w stosunku 5:4. Sexton był bohaterem meczu. Sezon hokeja lodowego w Paryżu jest już w rozkwicie. Po pierwszym występie Anglików zawitali do stołecznej Francji Niemcy z Berliner S. C. i wygrali z Racinem 3:1. W barwach Racinu grał Amerykanin: znany z Krynczy Ramsay i Antaya. Gra była ostrą i zajęta. Bramki strzelił Jännecke i Ball (2) oraz Ramsay.

Zachować do kontroli

Table with columns: Mecze ligowe rozgrywane dn. 1 i 8 listopada, Kto wygrał (Lista typowanych zwycięzców), and sub-columns a, b, c. Rows list matches like 1. Warszawianka, 2. Garbarnia, 1. Cracovia, 2. Polonia, 1. Pogoń, 2. Ruch, 1. Warta, 2. Legia, 1. Polonia, 2. Ł. K. S., 1. Wisła, 2. Warszaw, 1. Pogoń, 2. Warta, 1. Ruch, 2. Cracovia.

OD PÓŁ WIEKU POWSZECHNIE ZNANYE SKUTECZNOŚCI NISZCZY ARAGO BRODAWKI ST. GÓRSKIEGO SKÓRY WARSZAWA STWARDNIENIA ODCISKI

Wysłać pod adresem Polskiego Komitetu Olimpijskiego Warszawa — Wiejska 11

Form for sending coupons: Imię i nazwisko, Adres, Mecze ligowe rozgrywane dn. 1 i 8 listopada, Kto wygrał (Lista typowanych zwycięzców) with sub-columns a, b, c.

Matki! Chronie dzieci przed zarażeniem się, przeziębieniem, anginą, bólem gardła. Panflawiny w PASTYLKACH. Do nabycia we wszystkich aptekach.

12-te spotkanie Brazylja - Urugwaj

kończy się nową porażką mistrzów świata 0:2 na stadionie w Rio



BRAZYLJA STRZELA DRUGĄ BRAMKĘ URUGWAJOWI
Mimo rozpaczliwej robinsonady bramkarza, piłka siedzi już w siatce.



MECZ POLSKA — BELGJA W BRUKSELI 1:2
Bulanow, Martyna i Wilczkiewicz walczą z Voorhoefem w podkoszku.

Rio de Janeiro, w październiku. Już w r. 1913 po raz pierwszy odbyły się zawody Brazylja — Urugwaj, które zakończyły się zwycięstwem Urugwaju. Od tego czasu grały te państwa ze sobą jedenaście razy. Siedem razy wygrał Urugwaj, remisując i przegrywając po dwa razy, przy dodatnim bilansie bramkowym 22:11.

Ciekawe jest jednak, że Urugwaj nie wygrał dotychczas na gruncie brazylijskim ani jednego meczu. Ostatni mecz miał być wyłomem w tej tradycji, miał otworzyć serię zwycięskich meczów Urugwaju w Rio. Kierownicy Związku Urugwajskiego stawali na głowach, aby drużynę reprezentacyjną najszybciej zestawili, aby ją dać odpowiedni trening, warunki i stworzyć atmosferę dla triumfu.

Tymczasem niestanne deszcze uniemożliwiły przeprowadzenie jakiegokolwiek treningu i zmusiły nawet Związek do odwołania wszystkich meczów o mistrzostwo z dwu niedziel, bez pośrednio poprzedzających zawody międzynarodowe.

Był to już poważny handicap. Ponadto okazało się przed wyjazdem, że dwaj słynni napastnicy, Castro z Nacionalu i Borjas z Wanderers, obaj olimpijczycy o światowej sławie, muszą ze względu na rodzinnych pozostać w Montevideo.

Znowu zatem osłabienie drużyny urugwajskiej.

Wreszcie na treningowym meczu w Rio de Janeiro uległ kontuzji lewy łącznik — Gaitau z Rampli Juniors i wielki back — Nazasi. Gaitau był zupełnie stracony, a Nazasi poddał się operacji i zaledwie w dwa dni potem musiał bronić barw mistrza świata.

Wobec tego Urugwaj zaprezentował się na stadionie Fluminense w nienajlepszym składzie: Ballesteros, Nazasi, Mascheroni, Gestido, Lorenzo Fernandez, Occhiosi, Iriarte, Dorado, Duhart, Rodriguez i Frioni.

Sprawę jeszcze pogorszyła choroba trzech graczy, a mianowicie: Ferrandeza, najlepszego i bezkonkurencyjnego środ-

kowego pomocnika w Ameryce Południowej, Dorady, boga ofensywy urugwajskiej i Frioniego. Ten czuł się do tego stopnia źle, że musiał opuścić boisko w czasie gry i udać się do szpitala.

Niebiosa — jak widać — były przeciw Urugwajowi, nie chcieli Brazylji wydrzeć satysfakcji i tytułu niepokonanej w Rio. Na nic się zdała przepiękna gra ataku urugwajskiego, na nic

jego płynne i impulsywne pościągnięcia, na nic miazdząca przewaga Urugwaju w drugiej połowie. Wystarczyło, aby w przeciągu trzech minut zagrać przy akompaniamencie wrzasków

rozentuzjazmowanej publiczności i w tym króciutkim czasie dwa razy ułokować piłkę w siatce Ballesterosa, po dwóch precyzyjnych, żywiołowych i szybkich akcjach napadu brazylijskiego, po dwóch „poruno-

wych" strzałach Nilo, lewego łącznika, — aby triumf Brazylji nad Urugwajem stał się faktem. Brazylja niewątpliwie należy — i to zupełnie słusznie — do rodziny mistrzów. — jest godnym przeciwnikiem Urugwaju i Argentyny i wyerała zaszczyt. Nie wolno jednak przeceniać tego sukcesu i wyciągać przedwczesnych i ryzykownych wniosków.

Być może, że Urugwaj, jak każdy mistrz, po latach świetności i sławy, przechodzi falę spadku i lekkiej degeneracji. Faktycznie coraz bardziej krytyka fachowa utyskuje na wypaczenie prawdziwych celów gry. Napastnikom tutejszym coraz trudniej przychodzi zdobywanie gola, coraz rzadziej spotyka się tę bączną łatwość strzału dawnego Petronego i Figueroi, ale Urugwaj nie przestał czarować swą pieśnią futbolu.

Urugwajowi znacznie trudniej jest wygrać obecnie, niż w 1924, w 1928 i 1930. Przeciwnicy poznali jego tajemki i umieją się bronić. Ale Urugwaj jest wciąż mistrzem wśród mistrzów, jakkolwiek nieraz będzie musiał dzielić honory z innymi potentatami piłki nożnej.

Ostatni mecz z Brazylją był meczem pojednania. Za cenę tego zwycięstwa Brazylja zpowrotem wstąpiła do Federacji Południowo-Amerykańskiej.

Przypomina to pewien ciekawy fakt. W 1924 r. w Urugwaju istniały dwa związki futbolowe, wzajemnie się zwalczające. Jeden był pod egidą Nacionalu, a drugi Penarolu.

Na Olimpiadę do Paryża wyjechał Nacional, wzmocniony kilką komandami ze swego związku.

Gdy Nacional wygrał Igrzyska, jak chciał, i wrócił do Montevideo opróżniony sławą, do szło do meczu Nacional — Penarol.

Zwyciężył w nadzwyczajnej formie Penarol aż 7:1! I za tę cenę nastąpiła zgoda i połączenie obu związków.

Teraz historia się powtórzyła.

Robert Frenzel.

A. Osieciński

Hokej lodowy przed sezonem

Próba ustawienia reprezentacji olimpijskiej

Jak nowoczesna taktyka wykażała, drużyna hokejowa nie składa się obecnie z bramkarza, 5-ciu graczy i 3-ch zapasowych, lecz z bramkarza i 8-u graczy. Pomimo, iż liczbowo rezultat jest ten sam, praktycznie jednak jest on zupełnie inny.

W Kanadzie, ojczyźnie hokeja, i w Stanach Zjednoczonych oddawna już jest stosowany system częstego zmieniania całej trójki na padu, gdyż ma się w ten sposób graczy w ataku stale wypoczętych i ruchliwych. W Europie sprawa się niezupełnie tak samo przedstawia, głównie dlatego, że nie mamy jeszcze dostatecznej ilości równych sobie, dobrych graczy, aby zastępowanie ich w drużynie, nie osłabiało jej w sposób widoczny.

Na mistrzostwach świata w Krynicy jedynie Austria stosowała ten system, a zdobywając przytem mistrzostwo Europy, udowodniła ona tem najlepiej skuteczność tego systemu zwłaszcza, gdy chodzi o kilkodniowe turnieje, gdzie z powodu częstych gier zmęczenie graczy jest nieuniknione. Najlepszy tego dowód mieliśmy może na Malecku w chwili obecnej najlepszym zapewne graczem Europy, którego siły, zdawałoby się niewyczerpane, opuściły go pod koniec turnieju w Krynicy.

Zastanówmy się więc, jak w świetle powyższych uwag, powinna wyglądać drużyna polska na zbliżający się sezon i na ewentualny, choć z wielu względów b. problematyczny wyjazd do Lake Placid.

W bramce pozostaje niezastąpiony Stogowski (Toruń), jako zapasowy Sachs (Legia), który przytem jako kapitan P. Z. H. L. może być podwójnie wykorzystany. Wreszcie nie należy zapominać o młodym bramkarzu T. K. S., który, jak slychać, na ostatnich mi-

strzostwach Polski, tak się dobrze zaprezentował. W obronie pozostaje przede wszystkim Kowalski (A.Z.S. War-

szawa), najlepszy gracz Polski w sezonie ubiegłym oraz Adamowski (A.Z.S. Warszawa), który na tej pozycji może grać jeszcze sze-

reg lat. Ten ostatni, dzięki swej rutynie, po odpowiednim zgraniu się z Kowalskim, stworzy niewątpliwie bardzo silną parę obrońców.

Jako zapasowego widzimy Cz. Godlewskiego (A. Z. S. Wilno) względnie możnaby dorywczo cofnąć z napadu do obrony Sokółowskiego (Lechia) lub Tupalskiego (A. Z. S. Warszawa). Dwa oddzielne, lecz równe sobie napady przed stawiałyby się w sposób następujący:

a.) Tupalski na środku, oraz Krygier (Polonia) i Sabinowski (Pogoń) na skrzydłach.

b.) Sokółowski na środku, oraz Materski (Legia) i Kowalski (Cracovia) na skrzydłach.

Nie należy przytem zapominać o graczach takich, jak Szenajch (Legia), J. Godlewski (A. Z. S. Wilno), Marchewczyk (Cracovia) oraz Mauer (Pogoń), którzy z powodu chwilowej słabej formy lub niemożności uczęszczania na treningi nie mogli w r. ub. być wykorzystani w reprezentacji. Nie można również pominąć całej trójki napadu A. Z. S. Poznań, dzięki której, drużyna ta zajęła tak zaszczytne miejsce na ostatnich mistrzostwach Polski. Gracze ci wykazali, co można osiągnąć zgraniem i kombinacją, zaletami, których w ciągu ostatnich paru lat żaden z graczy reprezentacji polskiej nie posiadał.

Hokej jest grą wybitnie zespołową kombinacyjną i należy mieć szczerą nadzieję, że pod dobrym kierownictwem i dzięki odpowiedniemu treningowi gracze polscy się do tego zastosują, inaczej niema co liczyć na poważniejsze sukcesy międzynarodowe.

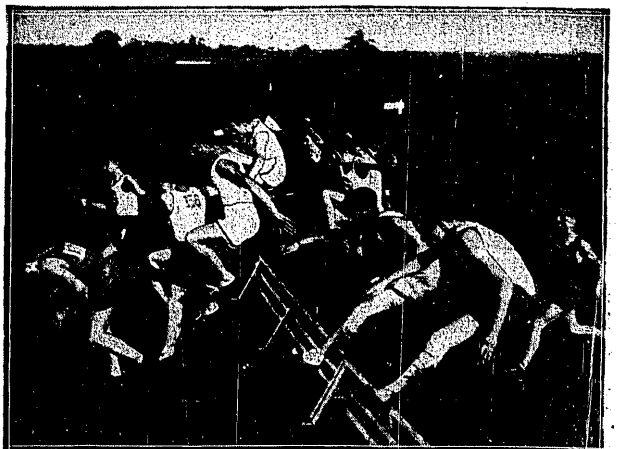
Reasumując powyższe widzimy, iż na zbliżający się sezon materiału dobrego jest sporo i że przy odpowiednim treningu, możliwym będzie zestawienie drużyny godnej miana wice - mistrza Europy.



MISTRZOWIE ŚWIATA WRACAJĄ NA LÓD
Małżeńska para Brunet, po rocznej przerwie, ukazała się znów na lodzie w pałacu sportowym Paryża.



RUGBYŚCI CZY AKROBACI
Uczestnicy meczu piłki owalnej często dokonywują niezwykle niebezpiecznych skoków.



NAPRZĘJAJ PRZEZ PRZESZKODY
Młodzież szkolna w Niemczech bierze często udział w specjalnie dla niej organizowanych takich biegach.

Nowość

PRALINY AMERYKANSKIE

WEDLA

TANIE — SMACZNE

W PUDEŁKACH po zł. 3.—, 6.—, 12.—

DO NABYCIA WSZĘDZIE

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m. szerokości szpalty red w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja: Administracja i Drukarnia „Prasa Polska”, S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska” Nr. 8 — 02 — 40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20. Filje: Marszałkowska 118. tel. 693-97. Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor naczelny: KAZIMIERZ WIERZYŃSKI.

Redaktor przyjmujący: we wtorki, czwartki i piątki od 12 — 2.

Redaktor odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI.